

Piotr Kowolik

Próba ekspresji dziecięcej na przykładzie twórczości literackiej

Nauczyciel i Szkoła 2 (5), 144-148

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Kowolik

Próba ekspresji dziecięcej na przykładzie twórczości literackiej

Dzięki percepcji zmysłowej powstaje w dziecku obraz świata złożony z doznań i wrażeń.

Dziecko — ma w sobie naturalną potrzebę wyrażania sobie samemu i innym tego, co myśli i czuje.¹ Ekspresja łączy dwa światy, jeden — zewnętrzny dla jednostki i drugi, który jest jej światem wewnętrznym. Dziecko komunikując się ze światem przekazuje nie tylko to, co o nim wie, ale przekazuje mu swój osobisty do niego stosunek.

Proponuję spotkanie z małą autorką kilku wierszy.² Oto przykłady jej twórczości:

Deszcz w mieście i na wsi

*Dziś 12 grudnia, deszczyk rosi,
Każdy o piękną pogodę prosi.
Ja mam na imię Ola
I bardzo w deszcz lubię chodzić bez parasola.
Także go lubię, gdy jest burza.
Nie mogę się doczekać, kiedy będę duża,
Bo wtedy będę mieszkać na wsi,
A na wsi piękniejszy jest świat, gdy deszcz pada.
Marzę. Na krześle siadam.
Patrzę, jak latają, fruwały, spadają deszcze.
Ktoś mnie woła, ale ja będę patrzyła jeszcze,
Jeszcze...
No, ale cóż! Wróćmy do rzeczywistości.
Dziś jest piątek, więc każdy dziś pości.*

¹ Gloton R., Clero C.: *Twórcza aktywność dziecka*. Warszawa 1985, s. 104.

² Aleksandra Nawrotek, uczennica klasy III Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Powstańców Śląskich w Knurowie (woj. katowickie).

*Nie lubię miasta, bo w mieście jest brudne powietrze.
Gdy można będzie, to to wszystko przetrzę —
Cały świat będzie zdrowy!
Znikną wszystkie świata choroby!
Z całej Ziemi będzie jedna wieś!
Opowiedziałam mojego marzenia o wsi treść.
To na razie. Cześć!*

Narodziny, życie, śmierć

*Od chrztu świętego
Do zmarłego.
Tak szybko mijają lata!
Nie obejrzyś się, a już masz katar.
Potem powiesz:
Nie mam kataru! Jestem zdrowy!
Jak szybko mijają choroby!
Zaraz potem mówisz:
Placzę, bo boję się pierwszej spowiedzi.
Mam nadzieję, że mojego płaczu nikt nie widzi.
Za chwilę mówisz:
Przyjaciółko, kocham cię. Wyjdź za mnie.
A ona Cię tylko w głowę palnie.
Ale i tak się ożenisz. Nie martw się!
Inna wybierze Cię.
Krzyczysz po weselu:
O, nie! Po piętnastu latach małżeństwa mam kurze łapki!
A żona się śmieje:
Teraz jesteś podobny do mojej babki.
Oj, grypa! Ciekawe czy przeżyję —
Placzesz. Ale już nie przeżyję,
Ani nigdy nie utyjesz.
Śmierć czyha za drzwiami,
Albo już za nami.
Już po śmierci.
Śmierć się ze śmiechu kręci
I Wy, Siostró, Bracie,
Takie samo życie macie.
Nie śmiećcie się, moi mili,
Wście się już przeżybili.*

Boże Narodzenie w stajence

*W tej stajni Mały Bóg leży,
Mały i biedny bez żadnej odzieży.
Trzeba mu podarować serce swe,
Na pewno się ucieszy Dzieciątko te,
Bo ono, jak wiecie,
To prawdziwy Król — Dziecię.
Malec będzie w przyszłości dobroć pokazywał
I miłość okazywał.
Więc kochajmy go szczerze.
Wtedy pójdziemy do Nieba. (Ja w to wierzę).
Jezusek nam te prezenty da,
Bo bardzo nas kocha.
Więc krzyczy:
Jezus jest wśród nas! Hura! Hura!
On jest tu, bo nas kocha!
Niech każdy w ten wieczór będzie szczęśliwy.
Przecież tu się urodził Bóg Prawdziwy!*

Modlitwa

*Tyś jest Królem, Boże,
Bo Ty każdemu we wszystkim pomożesz.
Gdy wstaną poranne zorze,
Ty każdemu we wszystkim pomożesz.
Gdy wymawiamy Twe imię, Boże,
Ty każdemu we wszystkim pomożesz.
Ludzie wiedzą, że Ty wszystko możesz
I każdemu we wszystkim pomożesz.
Wszyscy ludzie Cię kochają,
Cieszą się, że takiego Boga mają.
Malarz Ciebie namaluje,
Piosenkarz o Tobie podśpiewuje,
Poeta Ci wiersz napisze,
O, już czyta. Słyszę.
Powieściopisarz napisze Ci opowiadania
Warte do czytania.
My tylko Tobie ufamy
I tylko w Ciebie wielką wiarę mamy.*

Wesoła zima

Pani Zima nadchodzi,
 Dzieci w saniach wozi.
 Śnieżek sypie lekko białym puchem,
 Mróz szemrzy cicho nad jej uchem.
 Z parku słyszać wesołe pogwizdywania,
 Pełno krzyku i wołania.
 Dziewczynki lepią bałwana.
 Bałwan przetrwa do samego rana
 Albo nawet do wiosny,
 Gdy zielone, bez śniegu będą sosny.
 Z górki pędzą sanki.
 Gdyby była wiosna, zdeptałyby sasanki.
 Chłopcy jeżdżą na nartach.
 O! Tamten chłopak wziął na dwór charta!
 Łyżwy jeżdżą jakby same po lodzie.
 Jeżdżę tu w zimę prawie co dzień!
 Bardzo się z tego cieszy Pani Zima.
 Nikt by bez zimy nie wytrzymał!
 W nocy więcej napada śnieżek,
 Tak, że w ogóle nie będzie widać ścieżek.
 Trzeba będzie ubrać: czapkę, szalik, rękawiczki,
 A co najważniejsze: ciepłe trzewiczki.
 Pamiętaj jednak o tym w zimie,
 Bo jak nie, to szybko Ci zima minie.

Ucieczka ptaków

Już ptaki od nas odleciały
 Chyba naumyślnie, bo wesoło w powietrzu śmigaly.
 Na szczęście zostali sikorka i gil,
 Ale bez jedzenia będą żyć tylko chwil.
 Szkoda, że bociany odleciały.
 One już tak nie śmigaly
 Ani w powietrzu nie skakały.
 No, ale odleciały. Szkoda!
 Bez bocianów wielka niewygodą,
 Nie słyszać już ich w stodole.
 Ja słyszę, chcę! Ja tak wolę!

*Dlaczego odleciała jaskółka?
Jej gniazdko zbuliła³ ruda wiewiórka.
Jaskółeczka śmigła
Napotkała szczygła.
Jaskółki i szczygły chyba żyją w zgodzie,
Przynajmniej tak mi się wydaje co dzień.
Niektóre ptaki, które odleciały, to przylecą,
A w jesieni znów odlecą.
Ale na podwórzu słychać szum niewielki,
To chyba głodne wróbelki.
Pójdę do piwnicy, karmnik wniosę
I okruszków chleba do niego przyniosę.
Niech się wróbelki najedzą do syta,
Niech żaden o jedzenie nie pyta.*

³ Zbuliła (gwarowo) — zburzyła, skotłowała.